POLAK WE FRANCJI

Le Numéro : 50 centimes
Numer : 50 cts

"LE POLONAIS EN FRANCE" — Journal hebdomadaire

Przedpłata we Francji :
Cena numeru.... 50 cts
Półrocznie..... 12 fr.
Po za Francją w Europie :
Rocznie ..... 48 fr.
W Ameryce :
Rocznie..... 3 dol.

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH

Adres Redakcji i Administracji
263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1er arr.)

Redaktor :
Dr Henryk ŁUBIEŃSKI
Nr. czeku 97067

NIEDZIELA 17 KWIETNIA 1927 Rok. IV Nº 16

ŻYCZENIA NA ŚWIĘTA

Drodzy czytelnicy i przyjaciele naszego pisma!

Każde święta dają nam sposobność złożenia Wam w imieniu «Polaka we Francji» serdecznych życzeń spędzenia na obczyźnie, jak najweselej i najlepiej świąt i lepszej przyszłości w waszej tułaczce. Tak szczerze i gorąco pragnęlibyśmy, aby do serca każdego z Was doszło nasze słowo serdecznej przyjaźni i pociechy, gdyż każdy z Was jest nam bardzo drogi i każdy z Was jest naszym przyjacielem i pomocnikiem w naszej pracy. Przez to bowiem, czytelniku, że czytasz naszą gazetę, że opłacasz regularnie prenumeratę, pomagasz nam tem samem do szerzenia ideii katolickich, do szerzenia dobra i nauki Chrystusa. I nietylko Ty korzystasz z naszego pisma, ale i tysiące Twych rodaków i braci. A ci, z naszych czytelników, którzy jeszcze namawiają innych do czytania naszego pisma, jakże piękny spełniają uczynek.

Nie należy bowiem zapominać, że «Polak we Francji» to nietylko pismo, ale to wielka idea katolicka na wychodźtwie. Wszyscy ci, którzy pragną zachować wiarę ojców, przywiązanie do kościoła i do jego nauki, wszyscy ci powinni się skupić koło nas i razem z nami walczyć z wszystkimi wrogami religji, których na wychodźtwie, niestety, coraz więcej.

O jedno Was prosimy, drodzy czytelnicy, kończąc dla Was życzenia wielkanocne. We wszystkich waszych troskach, bólach i smutkach zwracajcie się do nas z całym zaufaniem. Wszystko, co tylko leży w naszej mocy, zawsze dla Was uczynimy. W obronie waszych interesów zawsze Was bronić będziemy, gdyż hasłem «Polaka we Francji» jest miłość i sprawiedliwość.

Redakcja

NA NIEDZIELĘ WIELKANOCNĄ

(Ewangelia według św. Marek XVI, w 1-8).

W on czas : Marya Magdalena i Marya Jakóbowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z Szabbałów, przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą : Kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych? A pojrzawszy obaczyły odwalony kamień ; albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą ; i zdumiały się. Który im rzekł : Nie lękajcie się ; Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego ; wstał, nie masz go tu ; oto miejsce, gdzie go położono. A idźcie, powiedźcie uczniom jego, i Piotrowi : iż was uprzedza do Galilei Tam go oglądacie, jako wam powiedział.

« Wesoły nam dziś dzień nastał !

Przez cały czas wielkiego postu wpatrywaliśmy się w obraz cierpiącego Jezusa, a widok Jego budził litość w naszej duszy. Przez cały ten okres słyszeliśmy skargę naszego Zbawiciela: «Ludu mój, ludu, cóżem ci uczynił, czemem zasmucił, albo w czem zawinił, że mnie prowadziłeś krwawą drogą krzyża». Myśmy się ulitowali nad naszym Zbawicielem; w Gorzkich Żalach wyśpiewaliśmy nasze współczucie, przez Sakrament pokuty św. wprowadziliśmy Boga do serca swego i Jezus Chrystus jest znowu królem duszy naszej ! Za miłość odpłaciliśmy się miłością. Obecnie szczęście nasze jest zupełne, tak że możemy zawołać z apostołem: «Żyję ja, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus !» Lecz mimo szczęścia wewnętrznego jest jednak smutek na twarzy emigranta — tułacza polskiego. Jaki powód ? Ach rozumiem cię ! To Wielkanoc, a ty przeniosłeś się myślą w strony rodzinne, wsłuchałeś się w odgłosy znanej pieśni: «Wesoły nam dziś dzień nastał». To rezurekcja w twoim kościółku parafjalnym ! Widzisz radość twoich bliskich i znajomych, a tyś tak daleko od nich, i to wywołuje smutek w twojej duszy. Rozumiem cię !... Jesteś wprawdzie w katolickim kraju, jesteś może wśród większej gromady braci Polaków, ale nie widzisz tych pięknych zwyczajów; jesteś wśród swoich, ale to może ludzie obojętni, bez serca, a może i bez Boga w sercu. Stąd Wielkanoc, dzień wesela i radości, jest dla ciebie dniem smutnych wspomnień. Ale precz od nas smutek wszelki ! Dziś radość w kościele Bożym, a my jako dobre i wierne dzieci kościoła cieszmy się razem i śpiewajmy wesoło: Alleluja ! Zanućmy sobie na obczyźnie naszą kochaną pieśń: «Wesoły nam dzisiaj dzień nastał», a pierzchnie wszelkie przygnębienie.

Raduje się dziś kościół ze zmartwychwstania wiernych do życia łaski. Setki polskich wychodźców bierze udział w tej radości, bo żyją w Bogu i dla Boga. Oni powstali do życia Bożego, złożywszy w grobie to, co do grobu należy, a mianowicie: trupa grzechu i krępujące więzy namiętności. Stanęli odważnie pod chorągwią Chrystusa i głozą światu i jego niedowiarkom zwycięstwo nad szatanem i nad śmiercią grzechu. Ich radość w dzień zmartwychwstania Pańskiego jest zupełną, bo cieszą się nowem życiem duszy, wskrzeszonej i uleczonej z grzechu przez łaskę, i cieszą się błogą nadzieją że skoro Chrystus zmartwychwstał i oni zmartwychwstaną chwalebnie, a ciało ich uwielbione cieszyć się będzie życiem wiecznem.

Ale czy wszyscy zmartwychwstali do życia łaski ? Czy dla wszystkich zmartwychwstanie Pana Jezusa będzie rękojmią chwalebnego zmartwychwstania ? Czy wszyscy Polacy na obczyźnie biorą udział w radości i szczęściu kościoła ? Nie, bo niema szczęścia w ich duszy. Oni pozostają nadal w grobie niewiary, w grobie grzechu, skrępowani mocno więzami namiętności. Oni nie odczują radości Wielkanocy tak długo, dopóki nie staną pod sztandarem Chrystusa, który zwycięża, panuje i rozkazuje. Sztandar Chrystusa zmartwychwstałego to sztandar czerwony, bo to znak zwycięstwa miłości cierpiącej; sztandar Chrystusa zwycięzcy, to sztandar czerwony, ale z krzyżem, a więc znak wiary i przebaczenia, a nie nienawiści i zemsty. Dopóki tego nie zrozumieją wszyscy, nie uszczęśliwią ani siebie, ani drugich.

W naszej Ojczyźnie niedawno zmartwychwstałej i na wychodźtwie nie będzie dobrze, jeśli jednostka, jako fundament nie będzie moralnie zdrową, jeśli nie zmartwychwstanie do życia Bożego. Jak nie uzdrowi się społeczeństwa bez uzdrowienia jednostki, tak nie uszczęśliwi się wychodźtwa bez szczęścia jednostki, a szczęścia prawdziwego niema bez Boga. Kto więc chce budować coś pięknego i trwałego na prawach bez Boga, na młodem pokoleniu bez religji, niech wie, że zbuduje gmach, może o pięknym dachu, ale bez fundamentu, a taki dom prędko mu runie, jak runął potężny Rzym, jak upadły wielkie państwa, które nie budowały na fundamencie wiary i cnoty jednostek. Jeśli chcemy szczęścia trwałego, nie oglądajmy się na tych, co chcą uszczęśliwiać bez Boga, ale idźmy za głosem kościoła, który wskazuje na szczęście z Bogiem, pod warunkiem zmartwychwstania na duszy. Usłuchajmy wezwania kościoła, a sprawdzą się słowa pieśni naszej: Chrystus zmartwychwstan jest, Nam na przykład dan jest, iż mamy zmartwych powstać, Z panem Bogiem królować, Alleluja !, a wtedy Wielkanoc będzie prawdziwie dniem wesołym, którego każdy z nas żąda !

X. L. M.

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM, I CZYTELNICZKOM
PRZESYŁAMY ŻYCZENIA WESOŁYCH
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

POLAK WE FRANCJI

OPIEKA DUSZPASTERSKA W OKRĘGU LYOŃSKIM

1-go kwietnia — Veaux-en-Vélin ((Rhône).
2-go kwietnia — Cavieux (Isère).
3-go kwietnia — Lyon (miasto).
4-go kwietnia — Jujurieux (Ain).
5-go kwietnia — Bourg (Ain).
9-go kwietnia — Chambon-Fougerolles (Loire).
10-go kwietnia — Côte-Chaude (Loire).
11-go kwietnia — L'Argentiere (Hautes Alpes).
12-go kwietnia — L'Arbresle (Rhone).
17-go kwietnia — Ricamarie i St. Etienne (Loire).
18-go kwientia — St. Pierre La Palud i Villars (Loire).
19-go kwietnia — La Combe des Epars (Isere).
22-go kwietnia — Lagnieu (Ain).
25-go kwietnia — St. Paul les Romans (Drôme).
28-go kwietnia — Thonon-Concise (Haute Sawoie).
30-go kwietnia — Bourg (Ain).
1-go maja — Lyon — Kościół polski, spowiedź i uroczystość poświęcenia obrazu M. B. Częstchowskiej wraz ze zjazdem katolickim.

Ksiądz Gryczka:
Miejscowość, Ablis (dep. Seine-et-Oise, djecezja Versailles) od 30 kwietnia do 1-go maja.
Ks. Kosiński:
w Mericourt sous Lens (dep. Pas-de-Calais, djec. Arras) od 16-go kwietnia do 24-go kwietnia.
Ks. Słomkowski:
w Basse-Indre (dep. Loire-Inferieure, djecez. Nantes) od 9-go do 20-go kwietnia.
w Calonne-Ricouart (dep. Pas-de-Calais, djec. Arras) od 21-go do 27-go kwietnia.

Ks. Mieczkowski:

stale przebywać będzie w Saint Dizier (dep. Haute-Marne, djecez. Langres) i obsługiwać będzie wszystkich Polaków djecezji Langres (dep. Haute-Marne), djecezji Chalons-sur-Marne (dep. Marne) i djecezji Troyes (dep. Aube). Wszyscy Polacy tych trzech departamentów niech w sprawach duszpasterskich udają się do ks. Mieczkowskiego.

W najbliższym czasie ks. Mieczkowski objeżdżać będzie miejscowości następujące:

Chalons-sur-Marne, w kościele St. Alpin. Zacznie w sobotę 16 kwietnia o godz. 4-tej i zostanie do niedzieli 17-go kwietnia do południa. Msza św. o g. 8.30.

Suippes w poniedziałek 18 kwietnia od godz. 4 do wtorku 19 kwietnia do południa.

Ste Menchould — od wtorku 19 kwietnia g. 4 do czwartku 21-go kwietnia w południe.

Vitry-Le-François — od czwartku 21-go kwietnia g. 5-ta do soboty 23-go kwietnia g. 8 rano.

Epernay w parafji Notre-Dame — od soboty 23-go kwietnia g. 1-sza do poniedziałku 25 kwietnia.

PRYMICJA W AMIENS

Dnia 18 kwietnia, t. j. w drugie święto Wielkanocy o godz 10-ej rano odprawi w kościele St. Remi w Amiens swą pierwszą Mszę św. ks. Dr. Leonard Świderski.

Będzie to niebywała wśród emigracji polskiej uroczystość — wielkie święto dla kolonji, która będzie miała ten zaszczyt, a to tym więcej, że z tej racji będziemy mieli szczęście widzieć wśród siebie cały szereg miłych i niezwykłych gości, a więc najpierw tak lubianego w Amiens Wiel. O. Kosibowicza z T. J., który, przyjeżdżając umyślnie z Belgji, wygłosi uroczyste kazanie prymicyjne, pary czcigodnych naszych księży kapelanów polskich, pracujących wśród emigracji we Francji — wreszcie cały szereg przedstawicieli katolickiego kościoła, rozmaitych obrządków i narodowości, jak naprzykład ks. djakona Zedenowa, rosjanina obrządku wschodnio-katolickiego, ks. ks. Gracjanina i Jancekowica — jugosławów, ks. Duncc, rumuna, nie mówiąc już o Polakach i Francuzach.

Pewni jesteśmy, że uroczystość ta wypadnie podniośle i miło, zwłaszcza, że urozmaicona specjalnem i pięknem błogosławieństwem młodego kapelana, urozmaicona będzie jeszcze nietylko śpiewami miejscowego naszego chóru, ale i powszechnie cenionemi występami solowemi akompanjowanemi grą wielkiego organu i skrzypiec.

Po nieszporach prócz tego, na sali «Opieki» odbędzie się znów uroczystość ze śpiewami i muzyką.

Podając niniejsze ogłoszenie do wiadomości, jednocześnie w imieniu swoim, jak i naszego Czcigodnego Prymicjanta, was Kochani Rodacy i Rodaczki, i to bodaj w największej liczbie, jak najserdeczniej na uroczystość ową do Amiens zapraszam.

Ks. Alojzy Poszwa

WIELKANOC

I

I wtedy słońce, jak dziś świeciło,
I wtedy bezmiar nieba się lśnił,
Pachniały wierzby, a śpiew żałosny
Łopotem skrzydeł w błękity bił.

I wtedy w chmurze sinej kadzideł
Tonął Monstrancji mistyczny blask,
Wtedy, jak dzisiaj krzyż cały w krepie,
Pociągnął serca symbolem łask.

Wtedy, jak dzisiaj — tłum rozmodlony
Chylił przed Zbawcą pokorną skroń
I Męką Pańską znaczył swe czoła
Ciche westchnienia śląc w nieba toń.

I wtedy dzwony mozajką tonów
Zdobiły Jego podniebny Tron,
Wtedy, jak dzisiaj miłość, pokora
Rzeką płynęła z tysiąca łon.

II

Wtedy... maleńkiem będąc chłopięciem
Do łona-m tulił rozkwitły pąk,
Święconej wierzby błogosławieństwo
Brałem z pieściwych matczynych rąk.

Szeptałem za Nią trwożnie modlitwę
Czystą, jak pierwszy wiosenny kwiat,
Za kraj Ojczysty, którym od wieków
Władał potworny trójgłowy kat.

Za tych, co w stepy białe Sybiru
Wygnał monarchi szatański gniew,
Za tych, co w imię świętej wolności
Oddali życie, przelali krew.

A ta modlitwa z kadzideł wonią
I łez perłami płynęła w wyż
Do stóp ołtarza, gdzie w blaskach świateł
Czernił się Jego męczeński krzyż.

III

A dziś... po walkach, orężnym szczęku
Powstała Wielka... Śnieżną biel szat
Laury spowiły... tęczą wolności
Padł porażony trójgłowy kat.

Łańcuchy rdzawe pękły od cięcia
Synowskich mieczów... Trysnęła krew
Ciemiężycieli... zgnuśniały Naród
Wstrząsnął się niby zraniony lew.

Z dumnem spojrzeniem, pieśnią radosną
Uwolnił z cierni męczeńską skroń,
A Biały Orzeł skruszywszy głazy
Poślubił nieba błękitną toń.

Wtedy... rozpaczne łzy, bóle, troski,
Z łon ciemiężonych płynęły w wyż,
Dziś... Hymn radosny ściele się kornie
Pod jego czarny, męczeński krzyż.

IV

I wtedy słońce, jak dzisiaj świeciło,
I wtedy bezmiar nieba się lśnił,
Lecz wtedy duch mój wolny od troski
Łopotem skrzydeł w błękity bił.

Niepokalaną czystością myśli
Przed Tronem Boga lękliwie drżał,
Za Wolność Polski słowa modlitwy,
Jak polne kwiaty pod stopy słał.

A dzisiaj... smutny, bólem znękany
Myślą napróżno cofa się wstecz,
Czyny zmalały, zaskrzepły rany
I rdzą się pokrył płomienny miecz.

Dzisiaj, jak wtedy wierzby święconej
Wiązanka wonna w dłoni mej drży,
A na niej w zamian kwiatów opyłu
Szklą się, jak kryształ TUŁACZE ŁZY.

K. Sas - Witwicki

Regina cœli lætare

(Ciesz się Królowo Nieba)

Była jeszcze głęboka noc, księżyc już zaszedł, na niebie jasno świeciły gwiazdy. W ogrodzie Józefowym była cisza, palmy, cyprysy i myrty zdawały się oddychać świeżością nocną, na kiściach traw i kielichach kwiatów perliła się rosa.

Ludzi nie było wokoło i samo miasto spało u stóp wzgórza; tylko przed skałą, w której wykuty był grób, trzymali wartę Piłatowi żołnierze. Jeden z nich siedział znowu opuszczając na piersi snem zmorzoną głowę, drudzy powbijali włócznie w ziemię, położyli hełmy na boku i owinięci w płaszcze spali twardo. Czuwali już prawie sześć godzin, a nic podejrzanego nie zaszło, więc czuli się bezpiecznie. I wewnątrz grobu była cisza.

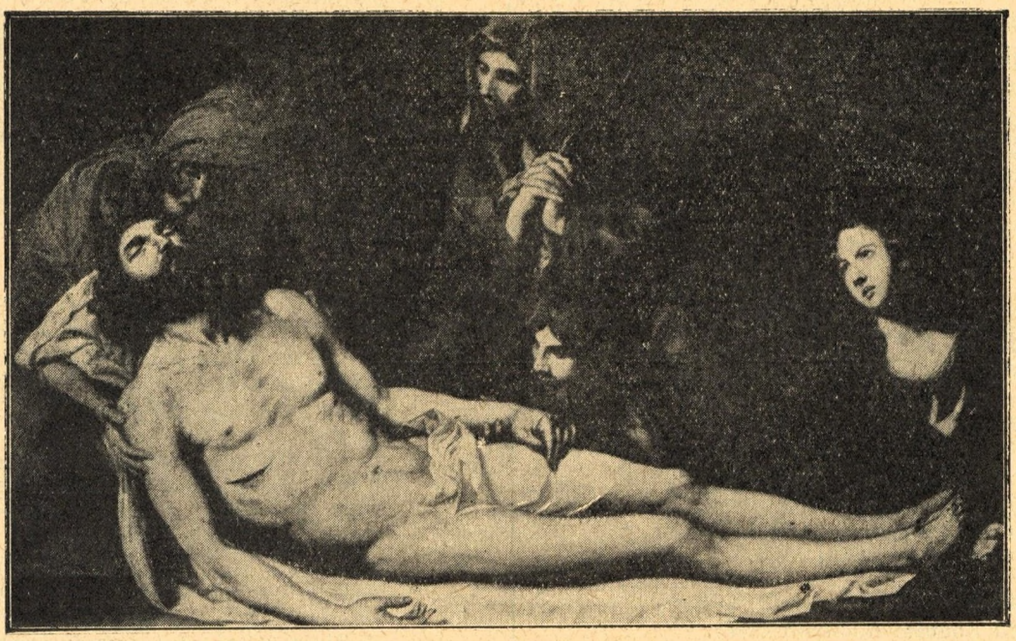

Ciało Chrystusowe leżało spokojnie w spowiciu, bez śladu skażenia, ale i bez śladu życia. Tak samo blade i sine, jak po zdjęciu z krzyża, tak samo rozorane setkami niezagojonych ran, tak samo zimne i zakrzepłe.

Minęła północ, rozległo się z daleka pianie kogutów, gwiazdy na wschodzie zaczęły lekko blednąć, zwiastując, że za jaką godzinę zacznie się pierwszy świt. I w tejże samej chwili wnętrze jaskini grobowej poczęło świecić zrazu łagodnie potem coraz jaśniej a jakimś blaskiem słodkim, nieziemskim.

Co to jest? Wszak jeszcze ciemno wokoło! Czy czarna czeluść grobu, zaparta drzwiami i przywalona kamieniem, wwcześniej ujrzała jutrzenkę, niż otwarte wzgórze?

Tak, to była prawdziwa jutrzenka «gwiazda jasna i zaranna», «wschód wysokości» i «jasność światłości Bożej».

Dusza Chrystusowa z orszakiem duchów wybawionych z otchłani weszła do grobu.

Z niewymownym podziwem i rzewnem wzruszeniem oglądali święci Ciało Pańskie i czytali w tej otwartej księdze, co Chrystus przecierpiał i jak ich umiłował. Prorocy patrzeli teraz z bliska na to, co niegdyś widzieli poprzez mgłę wieków, na przebodzone ręce i nogi, zbite oblicze, zsieczony rózgami grzbiet, otwarty bok, na sinośfl i spuchły raz i niechwalebną postać Męża boleści. Ale oto miała w ich oczach dokonać się i ta cudowna przemiana, co ongi wyrwała im z ust tę pieśń zachwytu:

«Wielbić Cię będę, Panie, bo wywiodłeś z podziemia duszę moją, gdyż w woli Twojej życie i wedle woli Twojej dałeś piękności mojej moc. Wieczorem był płacz, ale poranek przyniósł radość. Zdarłeś wór mój, a oblekłeś mnie weselem, aby ci śpiewała chwałę moją».

Dusza Chrystusowa jak gdyby pochyliła się nad ciałem i wnikła weń, jak promień światła, jak żar wnika w żelazo. I z duszą weszło życie i nie życie tylko, ale wlał się w martwe członki z niesłychaną potęgą jakiś pełny zdrój nieśmiertelności i siły, młodości i zdrowia. Opadły jak pajęczyna pogrzebowe spowicia, ciało podniosło się lekko, nie jak dźwiga się człowiek, ale jak motyl wzlatuje z nad kwiatu, i Chrystus stanął nad pustym grobem żywy, rzeczywisty, widzialny, tylko nad wszelki zmysł ludzki promienny. Z wnętrza postaci Jego zdawała się tryskać jasność nadziemska a łagodna, na ciele kwitnącem, jak kwiat, nie było śladu mąk, oprócz blizn rąk i nóg i boku, otwartych, ale tak lśniących jak najcudniejsze rubiny, głowę otaczał krąg blasku, twarz miała wyraz niewymownego majestatu, a zarazem wesela i najsłodszej dobroci, długa szata, jak w pogodny wieczór niebo zachodnie, mieniła się w barwach purpury i śniegu, fioletu i złota.

Po bokach Pana, jak dwór około swego króla, stanął orszak wskrzeszonych z nim razem świętych.

Chrystus wzniósł oczy w niebo i pierwszymi po zmartwychwstaniu słowy, zwrócił się do Ojca:

«Dziękuję Tobie Ojcze, żeś Mnie uwielbił chwałą, którąm miał u Ciebie pierwej niźli świat był. Powstałem z martwych i znowu jestem z Tobą, byłem umarły, a oto jestem żywiący na wieki wieków. Wysławiać Cię będę, iżeś Mnie przyjął i wyznawać Cię będę Boże na wieki».

Skończył modlitwę i wzniósł się w górę, a za nim rzesza błogosławionych. Przez skałę sklepienia przeniknęli tak daleko, jak ptak, co lotnem skrzydłem przebija mgłę i jakby niesiony na rękach anielskich, popłynął cały orszak z pieśnią wesela ku miastu.

To wszystko jednak stało się tak cicho, że ani liść nie drgnął na palmach, ani kropla rosy nie opadła na ziemię. Nie słyszało ucho ludzkie i widziało oko śmiertelne, że w głębi zamkniętego grobu dokonał się przedziwny tryumf życia nad śmiercią.

Ale był czas oznajmić światu, że «pożarta jest śmierć w zwycięstwie».

W ogrodzie panował dalej niezamącony spokój i żołnierze leżeli u skały, w półsennej straży, gdy nagle przerwał ciszę jakby głos gromu lub gwałtownego wichru. Zadrżała ziemia, po drzewach i skale przebiegł błysk jasnego światła.

(c. d. n.)

Wielkanocne zabawy ludowe w Galicji Wschodniej

Gdy po zimie mroźnej i chmurnej powieją wiatry cieplejsze, słońce zajaśnieje wysoko, w gaju zaśpiewają ptaszęta i zazielenieją pączki i trawki, do serca ludzkiego wstępuje dziwna jakaś radość, nadzieja się budzi, że oto znowu kilka miesięcy miłych przed nami się roztoczy, że człowiek znowu zbliży się do otaczającej go natury, będzie z nią śpiewał, w noc ciepłą marzył, w dzień z nią obcował, czy to w ogródku swoim, czy w polu, czy w lesie lub na wodach. Nie dziw, że od wieków koniec zimy i pierwsze uśmiechy wiosny pobudzały ludzkość do jakiegoś uroczystego obchodu, do skupienia się i tłumnego witania nowego lata, do wyznaczenia sobie jednego jakiegoś dnia ku uczczeniu «święta wiosny». U wszystkich ludów, nietylko w plemieniu naszem, aryjskiem, istniały lub jeszcze nawet istnieją uroczystości tego rodzaju, takie «ver sacrum», rozbrzmiewające pieśniami, «wiośniankami», sławiące tryumf dnia nad nocą, «przesilenie» czyli zwalczenie ciemności mocą słońca i światła. W okresie przedchrześcijańskim rachowano nowy rok od wiosny, a początek jego przypadał właśnie na porę zrównania dnia z nocą.

Nie było ściślejszych obliczeń astronomicznych, więc data przenosiła się czasem nieco wstecz, czasem naprzód, stosownie do klimatu. U Słowian, gdzie prawdziwa wiosna dopiero z pierwszemi uśmiechami maja się rozpoczyna, lud święcił uroczystości wiosenne zaledwie w końcu kwietnia albo na początku maja, jak o tem świadczy nasz «gaik», «maik», gdzieniegdzie zwany «nowem latkiem», na Śląsku do dziś dnia połączony z topieniem zimy, «marzaneczki», «marzanny». Od wieków Kościół usiłował zatrzeć ślady obrzędów i obchodów pogańskich, a nie mogąc wyplenić ich doszczętnie, starał się połączyć je, stopić, że tak powiem, z obrzędami i uroczystościami kościelnemi. Tak n. p. dyngus i śmigus, zwyczaje, oczywiście związane z myślą o ciepłych ulewach wiosennych, przeniesiono na ruchomy wprawdzie, ale kościelny już poniedziałek wielkanocny, i tak powstał «oblewany poniedziałek», gdzieniegdzie «świętym lejem» zwany.

To samo zaszło i w Galicji wschodniej: i pieśni, zwane tam «wiośniankami», i tłumne zabawy, nazywane «haiwkami» (wyraz ten brzmiałby po polsku «gajówki»), ściśle z pieśniami połączone, przeniosły się z gajów na cmentarze kościelne i z późniejszej zapewne daty na dni wielkanocne. Jakoż, gdy święta te nadejdą, wieśniak jakby się budził z długiego snu zimowego; gospodyni czyści i myje domostwo, krząta się koło święconego i dopomaga córkom do strojnego wystąpienia na zabawach pod kościółkiem. Główną jej troską jest, aby babka, zwana «paską», pięknie się upiekła, w górę wyrosła, nie rozpadła się, bo toby złą wróżbą groziło. Dziewczęta farbują «pysanki», a trzeba do tego dużo wprawy i cierpliwości, bo sekretów na to jest mnóstwo: należy wiedzieć, które części jaja pokryć woskiem, aby te miejsca skorupy się nie zabarwiły, jaka roślina, jaka kora lub jagoda jaką daje barwę, co i jak na skorupie wyobrażać, jak nazwać i wykonać rysunek «w młynki», w «gołąbki», «w jodełkę» i t. d.; upstrzyć jaje «czterdzieści klinków», ta już za mistrzynię w tym fachu uchodzi. Wszystko, co żyje, śpieszy z «paską», «pysankami» i innymi wiktuałami bardzo rano pod kościół; na obejściu rozkładają się «paskary», koszyki z pieczywem, ksiądz je poświęca, a po nabożeństwie cała gromada podąża do domów, gdzie począwszy od jaj na twardo ugotowanych, spożywa się wśród wzajemnych powinszowań i pocałowań święcone.

Z Galicji wsch. Brama Zamku Zółkwi siedzibie Zółkiewskich i Sobieskich.

Ale dla młodzieży prawdziwa uciecha rozpoczyna się dopiero po południu. Chłopcy biegną pod kościół i każdy choć trochę dzwoni w dzwony, a kot się pierwszy najpierw ożeni; dzwonienie to trzy dni nie ustaje. Dziewczęta stroją się, jak tylko mogą i umieją najpiękniej. Nie trudno im o to, wlaszcza, że typ podkarpacki z natury rzy pociągłej, ładniejszy niż jest wcale wdzięczny, o twamazurski; często tu można widzieć czarnobrewe i czarnookie, wysmukłe i zwinne; zabawy popołudniowe na cmentarzu pod kościołem trojakiego bywają rodzaju: dziewczęce z udziałem tylko podrostków męskich, męskie i mieszane. Wszystkie łączą się prawie zawsze ze śpiewami i odznaczają się charakterem mniej więcej dramatycznym; są to niby zarodkowe widowiska, niby starogreckie igrzyska, ożywione akcją, gimnastyką i śpiewami.

Rozmaitość «gajówek» czyli gier tych, jest bardzo wielka; ludoznawcy nasi n. p. Kolberg, umieją ich kilkadziesiąt nazwać i opisać. Figuruje tam i znany nietylko w Galicji wschodniej, lecz i w zachodniej i u Morawian «Zelman», co to jedzie ze «wszystką Zelmanową rodziną» po pannę, a tej nie oddają ani na żydowski, ani na cygański, ani na dziadowski grunt, tylko na szlachecki lub na królewski. Jest tam i «przepióreczka» nasza, co to w proso uciekła, są i «swaty» i t. d. (c. d. n.)

Fryderyk Szopen.

Urodzony w Polsce zmarł w roku 1849 i został pochowany w Paryżu na cmentarzu Père-Lachaise Dywizja 11 : (metro Père-Lachaise)

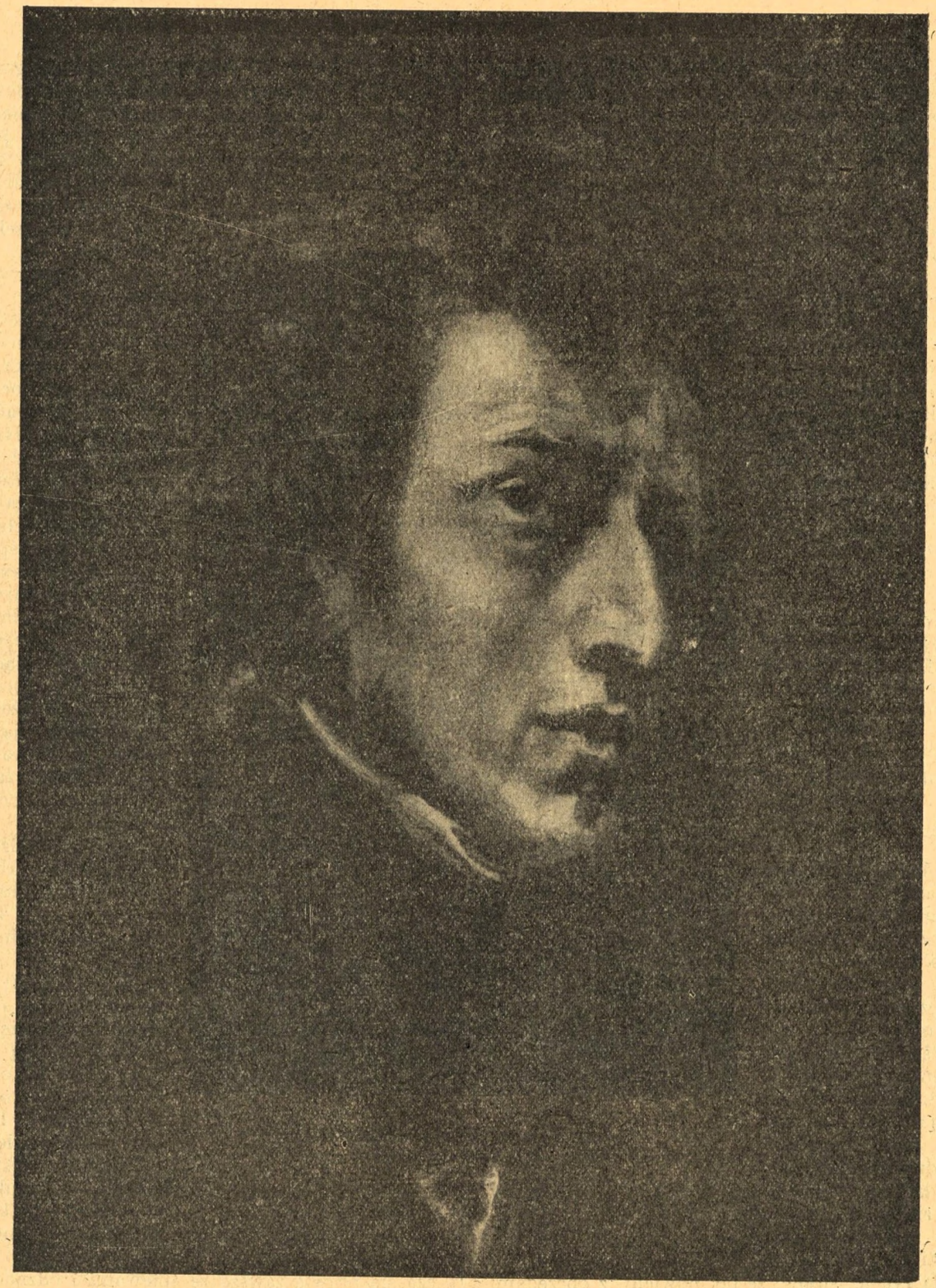

MUZYKA SZOPENA

Cicho, bezszelesnie spadają brylantowe krople porannej rosy i niby modlitewne łzy kładą się na białe marmury grobowców, na wąski labirynt cmentarnych ścieżyn.

Rozsnuty, jak nić pajęcza smutek, czołga się wśród ciszy wiosennej, czepiając się piersi wezbranej wspomnieniem.

Z jakąś sakramentalną trwogą zbliżam się do skromnej mogiły naszego króla tonów. Biały anioł wita mnie smutną, skamieniałą w bólu twarzą. Pochylona jego postać i lutnia ze starganemi strunami nurza się w powodzi świeżego wiosennego kwiecia, złożonego w niemym hołdzie.

Na omszonych stopniach grobowca siadam, przytłoczony wichurą wyobraźni. I oto zda mi się, że biała postać anioła przybiera szopenowskie kształty, cicho, bezszelestnie schodzi z piedestału, strząsa pył, pleśń wieku. Zapalają się iskrą życia płomienne źrenice, żar natchnienia otacza jasną aureolą wyniosłe Jego czoło. Na złotej lutni prężą się struny, dotknięte genjalną dłonią.

Pieśń ożywa... Czarowne tony preludjum płyną najcudniejszą falą dźwięków. I zda mi się, że «leżę w obłoku, zasłuchany w ciszę, łz mam senną w oku...», jak On, co był zawsze poza realizmem życia.

Serce drży... Złuda nie mija... Ostatnie tony preludjum zatracają się w poszumie drzew.

Lecz oto znów źrenice genjusza zapalają się iskrą boskiego natchnienia i nowa fala tonów zakłóca spokój i ciszę cmentarną.

To mazurek... to nasz polski mazurek, w którym huczy zawierucha i popełnia mord zazdrosna miłość... hen w jakiejś karczmie starej, co się rozsiadła na skraju wsi.

Czar trwa... Czar w potężne ramiona porywa duszę i poi ją cudem fantazji. Wizja Szopena nie znika. Otwartemi źrenicami patrzą na Jego wysmukłą postać... Pieśń Jego żyje... Pieśń Jego trwa..

Zdala dają się słyszeć czyjeś kroki... Ktoś idzie... Duch zachwiał się i jęknął. Twarz blem pooraną obrócił hen! ku wschodzącemu słońcu i wyszeptał:

«Tęsknotę nie stłumią Wasze kwietne wieńce,
Wspomnienia jeno przynosicie z niemi,
Bo chociaż dusza błąka w sferach jasnych,
Lecz ciało pragnie spocząć w Polskiej Ziemi»

Złudzenie mija... Biały anioł płacze, jak przedtem, wielkiemi marmurowemi łzami nad tą mogiłą drogą, w której śni wieczny sen, jeden z najgenjalniejszych i najwierniejszych synów Polski.

K. Sas - Witwicki.

JÓZEF CHEŁMOŃSKI

Józef Chełmoński winien nazywać się malarzem wsi polskiej. Całe swe życie malował chłopów, zwierzęta i przyrodę. Ale też kochał ten swój świat wiejski całem sercem. Tęsknota za wsią polską nie pozwoliła mu zostać dłużej za granicą w Monachjum i w Paryżu na studjach. Najsławniejsze jego obrazy, to: «Trójka», «Kuropatwy na śniegu», «Przed burzą» i t. d. «Trójka» przedstawia rozpędzone w szalonym galopie konie o rozwartych szeroko nozdrzach, z których buchają kłęby pary. Patrzącemu się na ten obraz widzowi zdaje się, gdy się przybliża, że konie wpadną na niego. Koloryt obrazów Chełmońskiego jest żywy, ale nie jaskrawy. «Kuropatwy na śniegu» to stado kuropatw, zagubione na szerokich śnieżnych polach i szukające wśród zawiei schronienia i pożywienia. Obraz «Przed burzą» przedstawia pastwisko, na którem nadciągająca burza zwiastująca swe przyjście złowrogim blaskiem pioruna, oświetlającym ciemny horyzont, wywołuje popłoch. Bydło rozbiega się w różne strony, a mali pastuszkowie — ulubiony temat Chełmońskiego — starają się je zapędzić do domu, ale przerażeni głuchym grzmotem pioruna, zatrzymują się i robią znak krzyża na czole. Ile takich i innych scen namalował Chełmiński, pokazując nam urok i piękno wiejskiego życia w Polsce!

Poranki i wieczory, zasłane śniegiem pola lub rozorane na wiosnę — umiał z wielkim talentem oddać na płótnie.

Najlepsze obrazy Chełmońskiego znajdują się w Muzeum narodowem w Krakowie. Wiele jest w posiadaniu osób prywatnych. Chełmoński żył w drugiej połowie 19-go wieku, rówieśnik dwóch innych znanych malarzy: Brandta i Piotrowskiego.

Nasz obrazek przedstawia jeden z jego lepszych utworów.

H. Ł.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Ilu Polaków zyskałes do czytania "Polaka we Francji"?

Pamiętaj o tem, że masz nietylko sam opłacać gazetę, ale i innych jeszcze namawiać, żeby ją czytali i opłacali. Otrzymujemy setki listów, w których Czytelnicy dziękują nam za «Polaka we Francji» i cieszą się z tego, że taką gazetę wydajemy. Tylu jest jednakże Polaków, którzy żadnej gazety nie czytają, nic nie wiedzą o Bożym świecie i nie umieją sobie poradzić na nowych warunkach we Francji. Tylu innych, którzy bylejaką gazetę czytają. Każdy nasz Czytelnik powinien postarać się o to, aby wszyscy naokoło czytali, żeby nie byli nieukami. Wszyscy niech czytają koniecznie «Polaka we Francji». «Polak we Francji» jest Waszym Przyjacielem, niechże się stanie i ich Przyjacielem. Gorąco rozpowszechniajcie «Polaka we Francji».

Zmieniłes miejsce pracy?

Gdziekolwiek przenosisz się na nowe miejsce pracy, zaraz podaj nam swój nowy adres, abyśmy «Polaka we Francji» mogli posyłać na nowe miejsce. Przy każdej zmianie jednak trzeba włożyć do listu znaczek za 1 fr.

Masz już kalendarzyk "Polaka we Francji"?

Kosztuje tylko 2 franki, z opłatą pocztową 2 fr. 50. Mnóstwo artykułów pouczającej treści, adresy dokładne wszystkich konsulatów. Stron 64. W formacie kieszonkowym.

Pierwsza Msza Św. Polaka na obczyźnie

Sercu Polaków niezmiernie droga, a jednocześnie piękna odbędzie się uroczystość w Amiens, w drugie święto Wielkanocy. Młody kapłan, nasz rodak, ks. Dr. Leonard Świderski odprawi tam, w kościele St. Remi, swą Mszę św.

Już trzy miesiące temu kolonja nasza miała możność zapoznać się z nim bliżej, kiedy to, proszony przeze mnie, wygłosił na zakończenie starego Roku, powitanie zaś Nowego, dwa pełne wiary żywej kazania. Kontakt ten stworzył węzły wzajemnej przyjaźni między nami i Nim. Odjeżdżając stąd, gość nasz ujęty doznaną serdecznością, obiecał prymicje swe odprawić w Amiens, gdzie na obcej ziemi swoi przypomną Mu Polskę.

Urodził się w Łodzi, dnia 29 lipca, 1903 r. Skończywszy gimnazjum, przyszły solenizant wstępuje w 18 roku życia do Seminarjum w Płocku, skąd niebawem wysłany zostaje przez J. Eks. Ks. Biskupa swego na wyższe studja duchowne do Paryża. Tu, uzyskawszy stopień doktora Filozofji, przenosi się na wydział św. teologji, by, po ukończeniu tejże, przygotowany siedmioletnią pracą uniwersytecką we Francji, wrócić do Ojczyzny na zbożny, nowy trud.

W związku z uroczystością, nie od rzeczy będzie kilka słów powiedzieć o znaczeniu kapłana w życiu religijnem i patrjotycznem. Przez śmierć swą na krzyżu Pan Jezus okupił grzechy nasze, dług ludzki płacąc jako człowiek, zaś jako Bóg zadośćczyniąc obrazie Nieskończonego Majestatu. Całe życie Zbawiciela — to przygotowanie do Kalwarji, gdzie między Nim i wiernymi Mu, a Panem Wszechrzeczy, przymierze nowe, przymierze pokoju, zgody i miłości podpisane zostało krwią Najświętszą. Krzyż i Chrystus to jedno. W krzyżu Prawda i Ocalenie, krzyża sakramenty czerpią swą moc, u Jego stóp zdrój łask wszelkich. Św. Paweł, Doktór Doktorów Kościoła wiedzą swą całą życie streścił, mówiąc: «O niczem nie wiem i niczego nie znam, oprócz Jezusa Ukrzyżowanego!»

Umarł Syn Boży i zmartwychwstał, by każdy, co wierzy weń, razem z nim zmartwychwstał i żywot miał wieczny. Lecz, dziś, w Chwale niebieskiej, u prawicy Ojca króluje Pan nasz Jezus, my zaś, nędzni, jakoż znać Go będziemy i całem sercem miłować i Jemu wiernie służyć, jeśliby nikt nam o Nim nie głosił Bożego Słowa Ewangelji świętej? Tyle zgorszenia na świecie i tyle fałszu; któż powie jasno, gdzie Prawda? Człowiek od trzciny, zda się, słabszy, którą pomiata wiatr i nieraz się łamie; któż go pokrzepi a oparciem stanie się w trwodze?; kto przebaczy w upadku, i kto rękę poda pierwszy i do życia wskrzesi nowego?

Któż?! Kapłan Chrystusowy.

X. Alojzy Poszwa
(c. d. n.)

Artykuł X. J. Unszlichta ukaże się w następnym numerze.

Manifestacja katolicka w Lyonie 1 maja 1927

Minęły lata wahania dla emigracji polskiej we Francji. Siedem długich i burzliwych lat dokonało swego.

Pewna część emigracji, upojona winem, ujęta «złotą wolnością», odurzona swobodą życia, nakłoniona kpinami i namową, złym przykładem porwana, a nieraz i trudnościami zrażona, zeszła na bezdroża, oddaliła się od Boga i Kościoła.

Inna część emigracji, znacznie liczniejsza, wierna zasadom katolickim potrafiła odróżnić plewy od pszecy, potępiła, co widzi złego, poznała, co mija i ludzi, pokochała może goręcej niż w kraju, co wieczne, co jedynie wartościowe i niezmienne: Boga, Ojca niebieskiego, Chrystusa, Zbawcę jedynego, Marję, Matkę najlepszą i Kościół, co karmi, leczy, podnosi, uszlachetnia.

Ta to część emigracji polskiej, tak żywa w okręgu Lyońskim, własnym ciężko zapracowanym groszem zakupiła przepiękny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej, wykonany dla niej umyślnie przez artystę-malarza u stóp Jasnej Góry.

W święto Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, w pierwszą niedzielę i w pierwszy dzień miesiąca maja, Jej poświęconego, dokona się uroczyście poświęcenie tegoż obrazu w kościele polskim w Lyonie w obecności Polaków całego okręgu.

Łącznie z tem poświęceniem odbędzie się Zjazd organizacyj katolickich i obrady o sprawach katolickiego życia Polaków-emigrantów. Powzięte na obradach rezolucje wysłane będą do władz duchownych i świeckich, na emigracji i w kraju.

Przybądźmy więc licznie, żeby pokazać żywotność naszego ducha katolickiego. Organizatorzy Zjazdu przyłożą wszelkich starań, aby cel osiągnąć sprężyście i umiejętnie.

PROGRAM MANIFESTACJI KATOLICKIEJ W LYONIE 1 MAJA 1927

Miejsce.

W kościele polskim w Lyonie, na rue Francisco Ferrer, znanym pod nazwą Chapelle de la Ferrandiere.

Dzień.

Pierwsza niedziela maja czyli w święto Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej.

Cel.

Uroczystość poświęcenia wspaniałego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.
Przegląd sił katolickich i narady w sprawach religijnych wychodźtwa.
Gromadne przyjęcie Sakramentów św.
Oddanie emigracji pod opiekę Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej.

Msze św.

Odprawione przez kapłanów polskich wyłącznie dla Polaków o godz. 7-mej, 9-tej, 10-tej. Na każdej Mszy kazanie.
Poświęcenie obrazu o godz. 10-tej.

Wykłady.

Po nabożeństwach wygłoszone będą przemowy w parku.
Przedstawiciel inteligencji, p. Jarema będzie mówił na temat: «Katolickie wychowanie młodzieży».
Przedstawicieel emigracji zarobkującej p. Reinke omówi: «Katolickie życie rodzinne».
Po wykładach nastąpi dyskusja o niedomaganiach w katolickiem życiu społecznem i rezolucje.

Uczestnicy.

Na Zjazd zaprasza się towarzystwa Katolickie i osoby, którym dobro sprawy Bożej leży na sercu.

Występy.

Katolickie towarzystwa śpiewu i muzyki wystąpią jedynie z utworami religijnemi.

Obrady zakończy wspólny posiłek, spożyty na miejscu, oraz wspólna fotografja. Do dyspozycji członków Zjazdu będzie autobus ze stacji Perache i przy kościele polskim.

Międzysojuszniczy związek byłych wojskowych

MEC. JAN DESBONS
(Francja)

KAZIMIERZ SMOGORZEWSKI
(Polska)

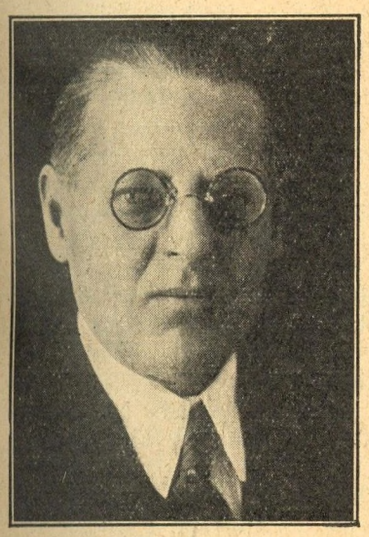

INŻ. JAROSŁAW CHALOUPKA
(Czechosłowacja)

W listopadzie 1920 roku założony został w Paryżu Międzysojuszniczy Związek Byłych Wojskowych czyli *Fédération Interalliée des Anciens Combattants*, w skróceniu FIDAC'em zwany. W chwili obecnej do FIDAC'u należy 9 krajów sprzymierzonych w czasie wojny, a mianowicie: Francja, Wielka Brytanja, Italja, Belgja, Stany Zjednoczone, Polska, Rumunja, Jugosławja i Czechosłowacja. Do FIDAC'u mogą należeć tylko związki narodowe byłych wojskowych. Takich związków liczy dziś FIDAC 30, w czem 7 polskich (Inwalidzi, Powstańcy i Wojacy, Oficerowie Rezerwy, Hallerczycy, Dowborczycy, Obrońcy Lwowa i Emeryci Wojskowi).

Siedzibą FIDAC'u jest Paryż. Corocznie odbywają się kongresy w stolicach krajów sprzymierzonych. Ostatni, szósty z kolei, kongres odbył się we wrześniu zeszł. roku w Warszawie; następny odbędzie się w październiku r. b. w Bukareszcie. Pierwszym prezesem FIDAC'u był poseł m. Paryża Karol Bertrand, drugim amerykański pułkownik i poseł Thomas Miller, trzecim angielski pułkownik G. R. Crosfield. Obecnie jest znów Francuz: poseł Paryża Marceli Héraud.

Każdy kraj ma w zarządzie FIDAC'u swego przedstawiciela. Polskę reprezentuje p. Kazimierz Smogorzewski, znany dziennikarz, który jest jednocześnie redaktorem miesięcznego organu FIDAC'u, wychodzącego w językach francuskim i angielskim. «Każdy numer tego *Bulletin de la FIDAC* — pisze w wileńskiem *Słowie* p. Czesław Jankowski — jest po prostu okazem znakomitego talentu redaktorskiego, dużego wysiłku pracy, gruntowności roboty, szerokiego rozmachu i, — dodajmy z najwyższą przyjemnością, — korzystania z każdej sposobności dla wszechstronnego zapoznania zagranicy z Polską.

A więc z powodu warszawskiego kongresu wydał p. Smogorzewski dwa wspaniałe zeszyty (angielski i polski), po 72 stron każdy, poświęcone wyłącznie Polsce. Prasa polska («Gazeta Warszawska», «Epoka», «Messager Polonais» i inne) podkreśliły bezstronność i rzeczowość tego wykładu o współczesnej Polsce. Praca p. Smogorzewskiego rozeszła się w kilku tysiącach egzemplarzy wśród elity byłych wojskowych wszystkich krajów sprzymierzonych. Obecnie przygotowuje p. Smogorzewski takie same zeszyty poświęcone Rumunji.

Celem FIDAC'u jest podtrzymanie ducha solidarności sojuszników, dzięki któremu odniesione zostało zwycięstwo. Doktryną FIDAC'u jest, że ta solidarność powinna trwać, albowiem jest ona pierwszym warunkiem utrzymania pokoju i obecnego statutu politycznego Europy. Na tem stanowisku stojąc FIDAC stale inerwenjuje u rządów i u opinji publicznej swych krajów. Przypominamy, że w marcu 1926 FIDAC wypowiedział się za przyznaniem Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi. Ostatnio interwenjował w Rzymie i Belgradzie, apelując dou czuć solidarności i do braterstwa broni swych towarzyszy italskich i jugosłowiańskich. Wywdzięczając się za tę pomoc sprawie pokoju oddaną, p. Arystydes Briand, francuski minister spraw zagranicznych, podejmował herbatą zarząd FIDAC'u na Quai d'Orsay dnia 31 marca.

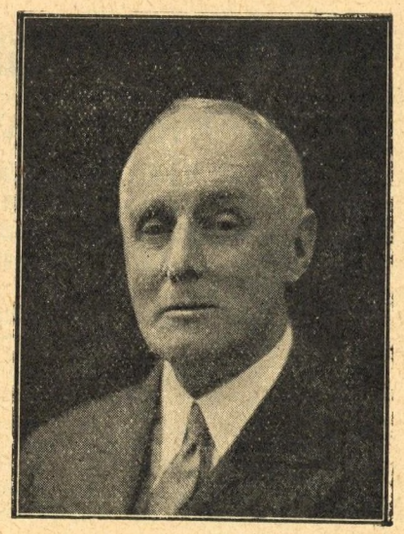

PŁK. FRED W. ABBOT
(Wielka Brytanja)

BARON R. M. D'AVIGNEAU,
sekretarz generalny.

PŁK. M. RADOSSAWLJEWICZ
(Jugosławja)

Trzy manifestacje katolickie na wychodźtwie

W Lens 24 kwietnia Walny Zjazd delegatów Związku tow. kość.

W Lyonie 1 maja zjazd katolicki.

W Meaux 15 maja zjazd katolików z (dep. S.-et-Marne).

Katolicy polscy organizują się.

Kronika Paryska.

W dniu 26 marca odbyło się doroczne zebranie Konwentu Korporacji «Filarecja» w Paryżu, w lokalu szkoły polskiej na Batignole, na którem dokonano wyboru nowego zarządu, oraz omówiono kierunek przyszłych prac.

Na zebraniu tym uczczono pamięć Honorowego Filarety ś. p. Władysława Mickiewicza, który przekazał Korporacji tradycje Filaretów wileńskich.

W skład nowego zarządu weszli jako prezes Kol. Edward Puacz, wiceprezes Kol. Henryk Januszewicz, oraz jako sekretarz Kol. Marjan Narolewski.

Obywatelski komitet pomocy bezrobotnym

zawiadamia wychodźtwo, że bezpośrednio żadnych pieniężnych zasiłków na bezrobotnych ani od Rządu ani od Społeczeństwa nie posiadał i nie posiada, a zatem rozpuszczone pogłoski o zdeponowanych w Komitecie sumach są nieprawdziwe.

Prawdą jest natomiast, że Komitet poczynił odpowiednie starania, aby zasiłki materjalne (do tej pory, niestety, niewystarczające) otrzymywawły Konsulaty Polskie we Francji i Opieka Polska w Paryżu, które od trzech miesięcy tej pomocy w miarę swej możności udzielają bezrobotnym.

BACZNOŚĆ

OD PRZYSZŁEGO NUMERU «POLAKA WE FRANCJI» ZACZNIEMY DRUKOWAĆ PEŁNE HUMORU I ZABAWNE NOWELKI ZNANEGO LITERATA WSPÓŁCZESNEGO GRZYMAŁY-SIEDLECKIEGO. KTO SIĘ CHCE ŚMIAĆ, NIECH CZYTA: «WESELE KONIKA».

Z POLSKI

Z Sejmu i z Senatu. Obydwa ciała ustawodawcze rozpoczęły ferje świąteczne.

Bezrobocie. Celem złagodzenia kryzysu bezrobocia rząd wyasygnował 2.700.000 złp. na uruchomienie robót publicznych i zatrudnienie w ten sposób bezrobotnych.

Dwa wyroki śmierci. Za wydanie tajemnic wojskowych jednemu z państw ościennych porucznicy Urbaniak i Piątek zostali skazani na karę śmierci. Prezydent odmówił ułaskawienia i wyrok został już wykonany.

Konsekracja biskupia. W ostatnią niedzielę w katedrze św. Jana w Warszawie odbyła się konsekracja X. prof. Tomczaka na biskupa sufragna djecezji łódzkiej.

Traktat polsko-duński. Minister spraw zagranicznych. p. Zaleski podpisał wraz z przedstawicielem dyplomatycznym Danji traktat przyjaźni.

Nagroda 10.000 złp. miasta Łodzi została przyznaną znanemu literatowi p. Aleksandrowi Świętochowskiemu.

PRZEGLĄD WYPADKÓW ŚWIATOWYCH

W Chinach pożoga wojenna się szerzy. Bolszewicka partja chińska odnosi same zwycięstwa i maszeruje w kierunku Pekinu, stolicy Chin. Spodziewany jest upadek tego miasta. Zamieszkujący tam cudzoziemcy uciekają w popłochu. Jednak i wśród bolszewików chińskich panuje niezgoda i głównodowodzący wojskami rewolucyjnemi jest w naprężonych stosunkach z Moskwą. Wielkie mocarstwa, których interesy są zagrożone

---

Marja Rodziewiczówna. (5)

ZACHÓD

(Dokończenie.)

Z wody czarnej, z pośród liści grzybienia wyzierała głowa ludzka nieruchoma, straszna, a dokoła niej dawały się słyszeć szmery, pluskanie, ruch w topieli.

Głowa była zielono-czarna, z usty rozwartemi, obrzmiała potwornie i patrzała ku nim szklanemi oczyma.

— Ohapa! — wyszeptał wreszcie Nazar.

Ryba plusnęła przy topielcu, i wypełzł z głębi lśniący swą połyskliwą czarnością rak, wpijając się w zdobycz.

— Boże! — głośniej wymówił chłopak.

Bąk się spłoszył, leniwie skrzydła podniósł i odleciał o kroków kilka, bliżej topielicy. Dziób w szlam zanurzył, nadął się i zabączał przeciągle, wyrzucając nozdrzami błoto.

Raptem na głos ten ponury Nazara trwoga opadła; zaczął się cofać nieprzytomny, z sercem bijącem, już nie szukając gniazda ani strzegąc się szmeru. Uciekał, wpijając się palcami w kępy, ocierając do krwi ciało o korzenie, a za nim, zda się, goniła ta towarzyszka doli pastuszej, wołając ratunku.

Dopiero przy bydle swem Nazar oprzytomniał. Siadł i zapłakał gorzko.

— Dola moja nieszczęśliwa! — jąkał — co ja teraz zrobię. — Na zgubę mnie zostawili, na przepadłe. Trup ze mnie tylko, a oni całkiem zapomnieli, porzucili. Było lepiej nie rodzić się! Umrę ze strachu umrę!

Bedrycha stara podnosła łeb z trawy i spojrzała ku niemu, zdziwiona hałasem, cielak pstrokaty, faworyt, przyszedł do niego i obwąchiwał ręce, szukając chleba.

Chłopak poczuł się mniej samotnym.

Zaczął wypadek sobie przedstawiać. Dziewczyna weszła głębiej, szukając zapewne wody świeżej do płukania szmat, trafiła na jamę, szlamu pełną, pułapkę rzeczną, kędy ta woda zdradliwa ofiary swe wciąga, z nóg wali, ssie w głąb bezdenną, a potem wyrzuca znów na powierzchnię.

Dziewczynina tak zginęła bez krzyku i obrony. Woda się tylko nad nią w koła coraz większe rozbiegła — i już było po niej.

Została tylko w pamięci Nazara. Nad zatoczkę przestał chodzić i raków nie łowił, zdjęty obrzydzeniem; nie znosił hukania bąka i dni całe spędzał przy bydle, do swawoli, kąpieli, gwizdania straciwszy ochotę.

We dnie spokojny był, ale w nocy strach go męczył. Krzaki czarne przybierały kształty dziwaczne, liście coś gadały, łozy się ruszały, a na ścieżce ruchomej, która od miesiąca po wodzie ku niemu szła, widywał Ohapę, jak żywą, tylko zielono-srebrną i przejrzystą, jak ruszało płótno, rozsuwając i tańcząc po niem.

W męce tej, potem zimnym okryty, Nazar do Bedrychy się przytulał, u boku jej skulony, drżący i tam wreszcie zasypiał, ciepłem bydlęcia w połowie ogrzany, w połowie mokry i skostniały od rosy.

Zwierzę, przeżuwając, spogląda czasem ku niemu, czasem polizało go po głowie szorstkim językiem, wokoło chóry ptasze grały.

Znowu bywał głodny Nazar, bo chleb się skończył, a pamięć czasu stracił i tylko po trawach i wodzie rachował, kiedy przecie o nim w chacie sobie przypomną.

Nadchodziła ta pora. Zdala widywał ludzi po sianożęciach, słyszał dalekie kos pobrzęki, a trawy kwitły i

poważnie w Chinach, wysyłają tam liczne oddziały wojska. Nikt nie może przewidzieć, jaki obrót wezmą wypadki w państwie «wschodzącego słońca».

Moskwa odwołała swego przedstawiciela z Pekinu. Marszałek Tchang-Tso-Lin naruszył prawo nietykalności poselstwa sowieckiego w Pekinie, które było głównym ośrodkiem intryg i agitacji bolszewickej. Na skutek tego został odwołany poseł rosyjski z Pekinu, aż do czasu, w którym rząd chiński zadośćuczyni żądaniom rządu sowieckiego, t. zn. wypuści na wolność zaaresztowanych urzędników ambasady sowieckiej, zwróci zabrane papiery i usunie swe wojska z biur, zajętych przez ambasadę.

Poseł komunistyczny zdrajcą Francji. Poseł komunistyczny z dep. Seine, Doriot, który wyjechał do Chin dla uprawiania propagandy przeciwko Francji, wygłosił w kilku miastach w Chinach szereg przemówień przeciwko Francji. Na skutek skargi, wniesionej przez prokuratora, będzie on po powrocie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Parlament francuski rozjechał się na wakacje, które będą trwały do 11-go maja.

NOWY KONSUL GEN. W PARYŻU

W dniu 1 kwietnia objął stanowisko konsula generalnego w Paryżu Dr. Poznański, dotychczasowy naczelnik wydziału ogólnego w departamencie konsularnym w Ministerstwie spraw zagranicznych. Konsul Poznański przybył na nowe stanowisko wprost z Angory (Turcja), gdzie prowadził rokowania o zawarcie traktatu handlowego. P. Poznański urodził się w Warszawie w r. 1893, gdzie odbywał studja gimnazjalne, które następnie ukończył w Niemczech. Studja prawnicze i ekonomiczne przechodził konsul Poznański na uniwersytecie w Paryżu, w Genewie, następnie w Fryburgu. Zaraz po odzyskaniu niepodległości przez Polskę p. Poznański wstępuje do służby państwowej, pracując początkowo w poselstwie polskiem w Bernie, następnie w Ministerstwie spraw zagran. w Warszawie. W roku 1920 konsul Poznański jest sekretarzem delegacji dla zawarcia pokoju z Sowietami w Rydze, w roku 1922 sekretarzem delegacji polskiej na wielkiej międzynarodowej konferencji gospodarczej w Genui. W ciągu następnych lat konsul Poznański jest stale członkiem delegacji polskich do zawarcia traktatów handlowych z Francją, Łotwą, Estonją, Rosją sowiecką, Turcją i Jugosławją. We wszystkich tych pracach konsul Poznański bierze wybitny udział. W roku ubiegłym zaś zawierał wraz z naczelnikiem wydziału konsularnego p. Babińskim i radcą Babińskim konwencję konsularną z Francją.

Dlatego też konsul Poznański przed objęciem obecnego stanowiska zapoznał się dokładnie z zagadnieniem emigracji polskiej we Francji, z życiem i potrzebami naszej emigracji.

Nowy konsul generalny pragnie uczynić aparat konsularny *jak najsprawniejszym* i zapewnić wychodźtwu, jak *najdalej idącą opiekę społeczną*, której brak tak bardzo wychodźtwo odczuwa. Konsul generalny osobiście w swych objazdach będzie badał potrzeby lokalne naszych rodaków i środki przyjścia im z pomocą.

Cieszymy się, iż na tak odpowiedzialne stanowisko, jakiem jest konsulat generalny powołany został jeden z najwybitniejszych urzędników Ministerstwa spraw zagranicznych, przez co rząd polski chciał okazać, jak wielką wagę przywiązuje do zagadnienia emigracji i do zapewnienia jej jak najlepszej opieki poza granicami państwa.

---

miodowe wonie szły mu w nozdrza, a słońce smaliło ogniem. Gniazda opustoszały; cały «zachód» scichł i bardziej się jeszcze przed okiem ludzkiem ukrył w kitach wybujałych oczeretów.

Stanęło wszystko w pełni letniego rozwoju! Bydło Nazara miało sierść lśniącą i boki gładkie, spasło się napokaz, podskoczyły w górę olszyny i kalina, trawa była po pas. Tylko pastuszek był jednakowo nędzny i drobny ze skręconemi w kołtun włosami, odarty, sczerniały od febry, upału, wichru.

Na widok kosarzy za rzeką przypadał do ziemi — drżał na głos ludzki, bał się odezwać.

Brat, co doń przybył nareszcie, wioząc na malutkiej łódce chleb, sól, kaszę i koszulę, długo hukał i czekał, aż się chłopak ośmielił, poznał go i wypełznął z gąszczu. Potem zaraz do chleba się rzucił, pożerając z łapczywością zwierzęcia, o nic nie pytał ani odpowiadał.

Brat bydło obejrzał i wrócił.

O, krasy żyje? — rzekł radośnie.

Nazar głową kiwnął.

Chłop fajkę zapalił i po łąkach zastygłe swe oczy wodząc, zamruczał:

— Pora kosić już.

Godzinę zabawił i obadwa milczeli.

Wreszcie Nazar się odezwał:

— Ohapa się utopiła, tam! — palcem wskazał.

— Aaa... ze wszystkiem się utopiła?

— Ale, raki zjadły.

— Nu, a któż tam ich bydła pilnuje?

— A kto? Nikt.

— Trzeba powiedzieć, żeby kogo przysłali.

Wstał, popiół z fajki wytrząsł i do łódki się skierował. Nazar usta otworzył, ale tylko stęknął i patrzył nieporuszony za odjeżdżającym.

Na łodzi chłop stanął i zepchnął ją na czarną wodę. Zrazu cały był widoczny, silny, czysto odziany, w czerwonym pasie, z karkiem i ramiony potężnemi. Pochylał się miarowo za wiosłem i znikał powoli. Wśród szarych kiści oczeretów mignęła kilka razy jego głowa, osłonięta kresami kapelusza, dłoń potężna i wreszcie zniknął zupełnie.

Wtedy Nazar począł znowu swój chleb, od łez mokry, żuć powoli i rachować, za ile czasu i on stąd wróci do domu. Długo jeszcze było, długo!... *(koniec)*

CIEBIE BOŻE CHWALIMY

Ciebie, Boże chwalimy,
Twoją moc my błogosławimy.
Imię Twoje wielbimy,
I na ziemię upadamy.
Twój majestat, o Boże
Żaden pojąć nie może.

Wszystko, co wielbić może,
Cheruby Serafinowie
Chwalą Ciebie, o Boże.
Wszyscy święci Aniołowie
Głosem wdzięcznym wołają,
Święty, Święty — śpiewają.

Święty Boże Sabaot!
Niebo pełne czci Twej wielkiej.
Twój majestat wszelkich cnót,
Jest on godzien chwały wielkiej.
Ziemia, wiatry i morze
Sławy pełne, o Boże.

PRZED KAZANIEM

Duchu święty, daj natchnienie
I rozumu oświecenie
Dla słuchania słowa Twego,
Do serc naszych mówiącego.
Udziel daru pojemności,
Stwierdź łaską nasze słabości,
Byśmy z tego skorzystali,
Co dzisiaj będziem słuchali.

POŚWIĘCENIE PIERWSZEGO INTERNATU DLA STUDENTEK POLSKICH

Oddawna w Paryżu dawał się odczuwać brak internatu dla studentek polskich, których w Paryżu przebywa bardzo wiele. Dzięki szczęśliwej inicjatywie Sióstr Nazaretanek brak ten został usunięty, gdyż z końcem bieżącego miesiąca zostanie otwarty taki internat w Gentilly (Seine), 63, rue Montrouge. W dniu 19 kwietnia o godz. 5-tej po południu X. Rektor Szymbor dokona poświęcenia tej pożytecznej nowej placówki polskiej. Uroczystość ta skupi szereg osób z kolonji polskiej w Paryżu.

Składki i wydatki.

W r. b. na kleryków polskich w departamencie Seine-et-Marne.

Pozostałość z zeszłego roku — 211 fr. 55. 30.I.27, Evry-les-Chateaux — 20 fr.; 6.II.27, Touquin — 35 fr.; 22.II.27, Villeparisis — 32 fr.; 27.II.27 Lizy-sur-Ourcq — 15 fr.; 3.III.27, Ocquerre — 20 fr.; 6.II.27, Coulommiers — 50 fr.; 13.II.27, Chevry-Cosigny — 40 fr.; 17.III.27 Ocquerre 30 fr.; 20.III.27, Verneuil — 10 fr.; 21.III.27, — Servon — 35 fr.; 24.II.27 La Ferte-sous-Jouarre — 15 fr.; 27.III.27, iVllenoy — 45 fr.

Razem: 558 fr. 55 ctm.

Wydatki:

4.III.27 (książki) — 34 fr.; 4.III.27 (dentysta) 60 fr.; 14.III.27 (książki) 79 fr.; 19.IIII.27 (szkoła) 400 fr.

Razem 573 franki.

Brak 14 fr. 55 ct.

Poszukawania.

Katarzyna Morawska, zamieszkała w Bor. Gryki, gmina Krzyn-Mała, powiat Pszasnysz, woj. warszawskie, poszukuje Jana Morawskiego, przebywającego we Francji, którego ostatni adres był Bruyeres, Cafe Central, 2 rue Georges Leupre, w Saint-Etienne, i prosi każdego, któryby znał jego adres o doniesienie o tem.

Cioskowa, zamieszkująca Długie Stare, powiat Leszno, poszukuje Pawła Cioska, którego ostatni adres był: 30, rue Charles Bassee, Fontenay-sous-Bois (Seine).

Poszukuje się *Feliksa Krusińskiego*, zamieszkałego ostatnio w Pont de la Deule (Nord) 10, rue de la Cimenterie i Stanisława Małkowskiego, zamieszkałego ostatnio chez Monsieur Fabry, 47,ru e de Laval, St. Nicolas du Port (Meurthe et Moselle). Każdego, znającego ich adres prosi się o zakomunikowanie go Redakcji «Polaka we Farncji».

Wywczasy bogatych

Korzystając z łagodnego klimatu w Egipcie różni bogaci europejczycy i Amerykanie wyjeżdżają do tego kraju. Do jednej z największych przyjemności należy spacer na wielbłądach. Widzimy właśnie na naszej fotografji dwoje podróżnych używających przejażdżki pod piramidami.

ZAPŁACILI ZA PRENUMERATĘ

Muta Marja 18 fr. do 1.VII br.; Grein Józef 12 fr. do 15.IX br.; Wrzesień Julja 25 fr. do 1.IV 28; Smołkówna Zofja 15 fr. do 15.VIII br.; Kuźnicz Marja 21 fr. do 15.VII br.; Oldziejewska Anna 12 fr. do 1.X br.; Nizioł Katarzyna 15 fr. do 15.XI br.; Tow. św. Barbary w Mazingabte 24fr. do 1.XI br.; Pilat Franciszek 12 fr. do 1.IX br.; Janusz Karolina 20 fr. do 1.IX br.; Dul Józef 12 fr. do 1.IX br.; Gawłowska Katarz. 12 fr. do 1.IX br.; Jakubowski Stefan 12 fr. do 1.VI br.; Jadwiga Ramus 15 fr. do 1.VII br. Kończucka Janina 12 fr. do 1.V br.; Dźwierzyńska Aniela 15 fr. do 1.VIII br.; Kostrzewa Łukasz 24 fr. do 1.V br.; Morawski Wincenty gazeta opłacona do 1.V br.; Kościelniak Marja do 1.III br.; Dziekan Jan do końca br.; Kuźniak Maksym do 1.V br.; Gierszczyk Ludwik do 1.VI br.

Mietelska Marja 24 fr. do 1.I 28 r; Gocal Feliks 12 fr. do 1.IX br.; Gawlik Janina 20 fr. do 15.X br.; Habich Wacław 12 fr. do 1.IV br.; Seracyn Zofja 18 fr. do 1.IV br.; Siódlciak Walenty 20 fr. do 1.V br.; Klimaszewski Jan 20 fr. do 1.VII br.; Rybka Kazimierz 20 fr. do 1.IV br.; Zada Albert 30 fr. do 1.VII br.; Danielewska Stanisława 14 fr. do 1.V br.; Kurdziel Michał 15 fr. do 1.VII br.; Latawiec Emilja 6 fr. do 15.V br.; Ewa Socha 25 fr. do 1.X br.; Śliwa Jan 20 fr. do 1.V br.; Targańska Eleonora 22 fr. do 15.X br.; Godziewski Józef 15 fr. do 15.V br.; Stasiak Wawrzyn 20 fr. do 15.V br.; Szafran Józef 30 fr. do 1.VII br.; Sidzina Wincenty 24 fr. do 1.XII br.; Pietruszyński Stanisław 15 fr. do 1.VII br.; Rodziewicz Marja 15 fr. do 15.VII br.; Marcin Rumak 10 fr. do 1.VII br.; Pytel Jan 10 fr. do 15.IX br.; Kot Aniela 25 fr. do 1.II 28 r.; Stempień Stanisław 30 fr. do 1.VII br.; Konieczny Jan 10 fr. do 1.VI br.; Bardodyn Józef 12 fr. do 1.IX br.; Sobieczkoda 12 fr. do 1.IX br.; Janusz Piotr 12 fr. do 1.IX br.; Djork Filomena 12 fr. do 1.IX br.; Rojewski Antoni 12 fr. do 1.IX br.; Kujawiak Antoni 15 fr. do 15.VII br.; Wójcicki Franciszek 6 fr. do 1.VI br.; Wysocki Stanisław 22 fr. 50 do 1.VIII br.

OBCHÓD ŚWIĘTA NARODOWEGO 3-GO MAJA WE FRANCJI

Wobec zbliżającego się święta narodowego 3-go Maja, które wychodźtwo polskie we Francji zwykło obchodzić w sposób uroczysty, Tow. Pracy Społeczno-Kulturalnej zawiadamia, że, wzorem lat poprzednich, w organizacji obchodów przyjdzie stowarzyszeniom polskim z pomocą.

Na życzenie prześle książeczki dotyczące Konstytucji 3-go Maja, wzory odczytów i przemówień (w jęz. polskim i francuskim), programy obchodów i t. p.

W pewnych wypadkach, za uprzedniem porozumieniem Towarzystwo postara się wysłać prelegentów z odczytami okolicznościowemi.

Zgłoszenia należy przesłać pod adresem: Tow: Pracy Społeczno-Kulturalnej, 16, rue de l'Abbé de l'Epée, Paris V-e.

WAŻNE DLA WSZYSTKICH

Jedyne biuro zleceń towarzystwa francusko-polskiego

« UNIVERSUM »

18, rue Jean-Jacques Rousseau
obok rue St-Honoré, PARIS (1er)
métro Louvre Tel. : Louvre 02-10
otwarte codziennie

od 2 do 7 wieczór, w niedziele i święta od 9 do 12 i od 2 do 6 po południu.

Przygotowanie papierów do ślubu.

Urzędowetłumaczenia. Legalizacja dokumentów.
Załatwienie wszelkich spraw i zleceń i t. d.
Kompletnych informacji udziela się bezpłatnie.

MAŁY WYCHODŹCA

MOJE WSPOMNIENIA Z CZASÓW OBRONY LWOWA W R. 1918

Dni szare, ponure. W domu mama płacze po kątach. Kiedy ją pocieszamy, udaje biedaczka, że się uśmiecha.

Tatuś z bratem poszli zaraz w pierwszych dniach listopada. Parę dni temu przybiegł jakiś chłopak po płaszcz ojca. Mówi, że obaj żyją, że walka toczy się na cmentarzu łyczakowskim. Jakiś miły chłopczyna! Tak wesoło opowiadał o życiu na placówkach. Pyszne były jego koncepty. Na chwilę cały dom poweselał, jakby zaświeciło słońce. Ale chłopak znowu musiał lecieć do «naszych».

W domu cicho. Tylko kule od czasu do czasu dzwonią o szyby. Mama woła, żeby nie zbliżać się do okien. Moja siostra skrada się jednak czasem w tamtą stronę, żeby zobaczyć, co się dzieje na ulicy. Ja — mały, głupi, ośmioletni berbeć (wtedy), boję się okropnie świstu kul i huku armat. Ale, kiedy dostanę od mamy kawałek czekolady, zapominam o wszystkiem.

Ile było tych ponurych ciężkich dni! Raz w nocy zerwaliśmy się z łóżek. Pocisk trafił w nasze okno. Szyba wybita, do pokoju dostaje się mroźne powietrze. Mama z nami biegnie do najciemniejszego kąta w łazience. Siedzimy tam cicho, jak myszki, drżąc ze strachu i zimna. Na ulicy szaleje kanonada.

Znów inne wspomnienie. Mama idzie po chleb dla nas, bo już nic w domu niema. Służąca, Józia, z płaczem mówi, że kule zabiły jakąś dziewczynę, idącą dziś rano ulicą. «Mamusiu, nie idź»! — prosimy. Ale ona wychodzi, kiedy nie widzimy, cicho, kuchennemi schodami. Przeżywamy długie godziny niepokoju strasznego, jak wieczność. Wreszcie mama wraca. Płaczemy wszystkie trzy, zajadając suchy chleb, który mamusia wydostała aż gdzieś na trzeciej ulicy...

Najweselsze, cudne wspomnienie dnia wyzwolenia Lwowa!

Pogodny, jasny, mroźny dzień. Polscy żołnierze śpiewają: «Zakwitały pęki białych róż...»

Wszystko śpiewa, śmieje się, krzyczy z radości.

Wreszcie tatuś i Władek wpadają z całą hurmą kolegów. W salonie gotuje się herbata na «primusie», który stoi na fortepianie, bo w kuchni, w jadalni, wszędzie śpią na ziemi pokotem zmęczeni, ledwie żywi żołnierze. Nie pojmuję, jak oni biedacy mogą spać w takim gwarze!

A słoneczko uśmiechnięte patrzy przez żałośnie wybite szyby i też się uśmiecha. I ono się cieszy, że Lwów już wolny!

ZAGADKI N. 7 I 8

Zagadka n. 7.

W białej sukience zimą, latem chodzę,
Mieszkam zwykle w lesie, na wzgórku przy drodze,
Gdy warkocz rozpuszczę, wonny, umajony,
Nie zazdroszczę jodle jej wzniosłej korony.

Zagadka n. 8.

Kształt mój bywa okrągły, bywa też i długi,
To dzieciom, to znów starszym, przynoszę usługi.
Gdym okrągła, w zabawie ze mnie korzyść będzie,
Gdym długa, to przy pracy potrzebne narzędzie.

Rozwiązanie zagadki nº. III i IV

Zagadka nr. 3 — *Igła.*

Zagadka nr. 4 — *Potop.* ....

Rozwiązali zagadki następujące osoby: Lucja Reinkówna, Michał Mokrzycki, Helena Czosnowska, Stanisława Dobroś, Franciszek Gołębiowski, Ignacy Gaj, Lucja Godziewska, Marek Kłoś. Przy losowaniu nagrodę otrzymała

Lucja Godziewska, z Douai.

Rozwiązania zagadek należy nadsyłać jak najwcześniej, gdyż spóźnionych listów nie ogłaszamy.

Do kącika dziecinnego.

Otrzymaliśmy list od Lucji Reinkówny, nagrodzonej książką za dobre rozwiązanie zagadek nr. I i I, który jako miły dowód zainteresowania się naszym działem zagadkowym przytaczamy:

«*Szanowna Redakcjo!*

Najprzód dziękuję serdecznie za tak piękną książeczkę. Cieszę się bardzo, że będę miała tak piękną pamiątkę z Francji. Chcąc pozostać stałą czytelniczką «Polaka we Francji», przesyłam 10 fr. na prenumeratę, które otrzymałam od tatusia na karmelki i czekoladki. Karmelek postanowiłam nie kupować, gdyż i tak je od mamusi dostanę, a wolałam opłacić «Polaka» i zawsze go czytać, bo on nam zastępuje na obczyźnie daleką, a tak ukochaną Polskę. Teraz kończę moje pismo, bo dziś czasu nie mam, gdyż mamusi muszę pomóc w pracy. Zasyłam serdeczne pozdrowienia i pozostaję z szacunkiem i wysokiem poważaniem *Lucja Reinkówna*

KĄCIK MISYJNY

Na ratowanie dzieci pogańskich złożyły dzieci całego świata w r. 1925 blisko 20 miljonów franków (dla Dzieła Dzieciętwa Jezusowego).

Katolickie dzieci niemieckie fr. 4 i pół miljona.

Katolickie dzieci francuskie 2 i pół imljona.

Katolickie dzieci małej Holandji blisko 1 i pół miljona.

Katolickie dzieci Belgji 1 miljon.

Katolickie dzieci Polski tylko 200 tysięcy.

A jednak Ojcec św. pochwalił dzieci polskie dlatego, że już wiele więcej dały, niż w r. 1924. Prawda, że Polska, bardzo uboga. Ale pomyślcie, dzieci. Gdyby z 5 miljonów katolickich dzieci polskich dało każde co miesiąc tylko 5 groszy (a na karmelki ile niejedne dziecko wydaje?) czyli rocznie 60 groszy na nawrócenie pogan, toby się zebrało trzy miljony złotych rocznie.

szym i ludniejszym od całej Europy, panuje dotąd pogaństwo i dzieciobójstwo. Na 400 miljonów mieszkańców są tam tylko dwa miljony katolików. Pogańska jest też Japonja, która kilka lat temu okazała się nadzwyczaj gościnna dla sierotek polskich, przybyłych z Syberji. Gdybyście więc, Czytelnicy, ofiarowali co miesiąc kilka groszy na misje, możaby za te pieniądze pobudować w Japonji i w Chinach kościoły i szkółki i przyprowadzić w ten sposób tysiące małych pogan do Pana Jezusa, który umarł za wszystkich ludzi i nakazał: «Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody!»

Apostolstwo takie wynagrodziłby Pan Jezus zarówno Wam samym, jak i ojczyźnie naszej.

DO SPRZEDANIA

Z powodu wyjazdu do Polski jest do odstąpienia kawałek ziemi (363 m²) na Bourget (w Blanc Mesnil). — Zgłoszenia do 8. Maja pod adresem B. R. 45, Champs-Élysées, 45, Paris (8e).

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW

Do Szanownej Redakcji!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Opowiem czemu przyjechałem do Francji. Z zawodu jestem robotnikiem. Mój ojciec posiada 5 morgów ziemi, a nas jest z rodzicami dziesięcioro nie mieliśmy żadnej roboty. Ja pracowałem z bratem przez 3 lata w Borysławiu przy kopalniach nafty, później stała się redukcja i obj z bratem zostali my zredukowani na samą zimę. Było bardzo ciężko. W 6 imesięcy potem ja znów poszedł szukać jakiego zarobku. Ciężko było znaleźć, inom miał jednego znajomego akortnika, to mdostał u niego pracę na 3 miesiące. Potem próbował jechać do Francji, poszedł do Biura zapisów, ino nie wiedział, gdzie lepiej jechać, do fabrykę czy na rolę, ale z mojej wsi, jechał jeden mój kolega i my si ęobradzili, że lepiej jechać na rolę i tak obydwaj poszli do biura i prosimy, abyśmy dostali pracę. I tak Bogu dzięki dostali i tak pracujemy obydawj 2 lata u jednego gospodarza, chociaż ciężka praca, ale nas jest teraz 4.. Dobrze się powodzi, mamy «Polaka we Francji», i jabym chciał pozostać we Francji, bo wracać do domu nie mm po co. Piszą, że w domu niema, co robić, mieliśmy polskiego księdza tutaj, byliśmy u spowiedzi. A teraz nasz ksiądz odjechał, to chodzimy do francuskiego księdza co pół roku. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Życzę szczęścia i zdrowia Szanownej Redakcji.

Dmitrow Wasyl.

Szanowna Redakcjo! Ksiądz polski przybył do Evreux, departament Eure, tak oddawna przez nas wychodźców oczekiwany. Ja już dwa lata jestem we Francji, a nigdzie nie spotkałem miejscowości, abym ja i moja rodzina mogli słuchać mszy św. i kazania z ust polskiego kapłana. Więc jaka radość nas spotkała wszystkich Polaków, żeśmy mogli się obmyć z grzechów i pojednać z Bogiem. Mieliśmy dosyć czasu, aby się wyspowiadać, gdyż czcigodny ksiądz Moska słuchał spowiedzi 19-go, to jest w sobotę, cały dzień i w niedzielę do godziny 11-tej. Potem Msza św. i kazanie, które nas wzruszyło do głębi serca. W czasie Mszy św. odśpiewaliśmy: «Serdeczna Matko» i «U drzwi Twoich stoję, Panie», ale niestety, że kapliczka nie była zapełniona, gdyż są między polskimi wychodźcami, tacy, co wyśmiewają się z kościoła, ale Bóg dobry i natchnie im ducha, a wtedy może uderzą się w piersi i powiedzą: «Boże, bądź miłościw, bośmy zgrzeszyli», ale wtedy może będzie za późno. Po skończonem nabożeństwie nastąpiło ogólne pożegnanie drogiego nam kapłana, którego żegnaliśmy z wielkim żalem, gdyż nie wiemy, kiedy Bóg raczy nam znowu przysłać kapłana na obmycie się z grzechów. Z poważaniem

Edward Stolarski

Szanowna Redakcjo! Na zapytanie Sz. Redakcji, jak długo pozostanę we Francji, otóż odpowiadam. Moje życzenie jest pozostać we Francji 2 i pół roku, a później, jak Pan Bóg pozwoli, wrócić do Polski, bo niema, jak w naszej kochanej Polsce. Bo chociaż jest mi dzięki Bogu nienajgorzej, ale pomimo wszystkiego pragnę wrócić do naszej ojczystej ziemi, bo to jest nasza Matka. I proszę Pana Boga, aby się polepszyło w naszej Polsce i żeby wrócić jak najprędzej, bo tam jest polski kościół, tam jest polskie kazanie, a tu nic się nie rozumie. Jestem we Francji 10 miesięcy, a jeszcze w polskim kościele nie byłam. Ale dziękuję Panu Bogu, że chociaż do francuskiego iśfl mogę, że jest blisko i że czas pozwala.

Życzę Sz. Redakcji dobrego powodzenia, jak i również wszystkim czytelnikom.

M. B.

SPROSTOWANIE I ODWOŁANIE

Niniejszem odwołujemy wszystko, co kiedykolwiek wypowiedzieliśmy przeciwko Żytelewskim i za to ich serdecznie przepraszamy. Zaznaczamy jednak, że nigdy z naszego domu nie wychodziły te różne plotki, które złośliwe języki powtarzają — jedynie przez zazdrość i nieuczciwość. W imię prawdy i sprawiedliwości stwierdzamy to publicznie, że przeciwko Żytelewskim nic a nic ujemnego powiedzieć nie można. Dobrzeby było, żeby takimi byli wszyscy, jak nasi sąsiedzi Żytelewscy: życzliwi, przyjemni i przykładni, za co ich tu wszyscy uczciwi ludzie lubią i szanują.

Ronchamp, dnia 17 marca 1927 roku.

Szymański Tomasz i Szymańska Elżbieta

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

- - - - ODDZIAŁ PARYSKI - - - -

Adres telegr.: BEZETESEB-PARIS
Konto czekowe na poczcie Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9e)

Telefon: GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNIA JAK DOTYCHCZAS I NADAL

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klijenta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach francuskich lub amerykańskich).
Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.
W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2–3 dniach.
PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZEM OPROCENTOWANIEM.
NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 40 centymów. »
OTWIERA konta czekowe.
ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czeki na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE: Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce Zbaszyń, Bielsk. Bank nasz jest centralą finansową UNJI ZWIĄZKÓW SPÓŁDZIELCZYCH W POLSCE, DO KTÓRYCH NALEŻY 867 BANKÓW LUDOWYCH I SPÓŁDZIELNI. POSIADAMY KORESPONDENTÓW WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

LISTY PROSIMY PISAĆ PO POLSKU. ADRESOWAĆ NALEŻY:

BANQUE DE L'UNION DES SOCIETES COOPÉRATIVES, *82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9e).*

KOŃ WINIEN.

Rekrut Aron Aronwajer wsiada na konia tyłem do łba, twarzą do ogona.

— Ty ofermo jedna — krzyczy wachmistrz — jak wsiadasz na konia, tyłem do łba?!

— Nie, co się pan wachmistrz gniewa! Czy to ja jestem winien, że mi koń źle stanął?

Skład instrumentów muzycznych i biżuterji AR-*MANDA uprzejmie prosi swych klijentów, ażeby adres swój podawali bardzo wyraźnie i dokładnie, najlepiej, napisany przez Francuza. Inaczej zamawiający narażą się na zwłokę w odpowiedzi lub w wysyłce towaru, a czasem na stratę. Patrz ogłoszenie.*

Les nouvelles éditions des « Amis de la Pologne ».

DANS LES CAMPAGNES POLONAISES, par Mariel Weissen-zumlunshu. Un rècit de voyage vif et très intéressant.

LE PAYSAN GRATTON ET SES AMIS LES GNOMES, par Marie Konopnicka, traduit du polonais par Hulina Osuchowska et Rosa Bailly. Jolies illustrations.

PAGES CHOISIES, de Étienne Żeromski, célèbre écrivain polonais.

PAGES CHOISIES, de Adam Mickiewicz, grand poète polonais à l'époque romantique.

ZNIŻKA CEN

NA WSZYSTKICH TOWARACH

Płyty polskie 17 frs

Żądajcie naszych bezpłatnych katalogów

POLDOM, 15, rue des Petites-Écuries, PARIS (X)

Métro : Château-d'Eau w niedzielę i święta od 5-7 pp.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96. PARIS —

Métro : Châtelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę. Własne laboratorjum. Bardzo szybko leczy rozdęcie żył. — Mówi po niemiecku.

Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 i od 2 do 8, w niedziele od 9 do 12 w poł.

Lekcje języka francuskiego angielskiego, polskiego niemieckiego udziela rutynowany, dyplomowany nauczyciel, były profesor w gimnazjum w Polsce. Przymuje tłomaczenia listów. Dla robotników ceny zniżone.

M. Zonand, 26, rue des Rosiers, Paryż (IV).

DOSTARCZAM DO FRANCJI

TANIE CZESKIE PIERZE

BENEDIKT SACHSEL

Lobzy Nr. 346 u Pilzen

CZECHY

(République Tchécoslovaque)

kilogram białego darłego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 80 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie oblicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

457

Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Bizuterji Zagarków i Instrumentów Muzycznych

ARMAND

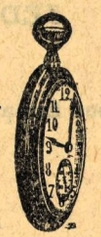

Pod Zarządem Marji Jawdyńskiej

POLECA RODAKOM :

	Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy		**55 fr.**
	Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów		**75 fr.**
	Zegarek *nakręcany co 8 dni*, czarny lub nik		**95 fr.**
	Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechaznim *ancre* 15 rubinów		**145 fr.**
	Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny		**125 fr.**
	Zegarek, damski, czarny lub niklowy		**75 fr.**
	Zegarek, damski, srebrny, bardzo tadny		**95 fr.**
	Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów		**165 fr.**
633	**Budziki**	**48 — 38 —**	**30 fr.**
235	**Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy**		**150 fr.**
	— 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów		**225 fr.**
248	**Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony. 26 fr. 80 tonów**		**36 fr.**
342	**Fonografy**	**325 fr. 375 fr.**	**425 fr.**
457	**Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.**		**265 fr.**
304	**Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale**	**6 fr.**	**10 fr.**
317	**Brzytwy w doskonatym gatunku**	**20 fr. 24 fr.**	**30 fr.**
412	**Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne..**	**7 fr. 9 fr.**	**12 fr.**
447	**Szczotki do włosów**	**10 fr. 12 fr.**	**14 fr.**
502	**Lusterka w niklowych ramkach**		**18 fr.**
201	**Mydło do golenia w metalowym futerale**		**4 fr.**
907	**Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy**	**8 fr.**	**12 fr.**
612	**Maszynka do strzyżenia włosów**	**49 fr.**	**55 fr.**
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	**6 fr. 9 fr.**	**12 fr.**
	Bindy do wasów	**4 fr.**	**6 fr.**

Do każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego mandat-poste), którzy nadesłać należy pod adresem :

Bijouterie Armand

33, Faubourg Saint-Antoine

PARIS (XIe)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

DO ODEBRANIA PAPIERY. W biurze Radcy Emigracyjnego Ambasady R. P. w Paryżu znajdują się dokumenty Franciszka SOBIERAJA, znalezione na dworcu kolejowym w Thelles i nadesłane do urzędu przez osobę, która je znalazła. Dokumenty te mogą być odebrane po odpowiedniem wylegitymowaniu się przez ich właściciela.

GIEŁDA

W PARYŻU płacą (kurs przeciętny)		
Za 1 złoty	Frs :	2 85
Za 1 funt szterlinga	Frs :	123
Za 1 dolara	Frs :	25
W WARSZAWIE :		
Za 1 franka	Złp.:	0, 24 (grosze
Za 1 funt sterling	»	45
Za 2 dolara	»	9

KALENDARZ

Kwiecień 30 dni.

17. Niedziele. WIELKANOC.
18. Poniedziałek. Apolonj· min.
19. Wtorek. Jerzego.
20. Środa. Teodora.
21. Czwartek. Anzelma.
22. Piątek. Sotera i Kajusa..
23. Sobota. Wojciecha.

JEDYNY POLSKI SKLEP UBIORÓW DAMSKICH W PARYŻU

pod firmą **SABINE**

61, rue de Belleville, PARIS

Métro Belleville.

POLECA RODAKOM:

najpiękniejsze suknie balowe i codzienne począwszy od Frs. 60

Palta z koł. i rękaw. futrz. na jedwabnej podszewce począwszy od Frs. 110.

Wielki wybór elegankich sukień palt, futer i kostjumów z własnych fabryk, po cenach fabrycznych jak również

pończochy i trykotaże i piękne damskie torebki skórzane począwszy od Frs. 19,95.

Zamówienia listowe przesyłamy za zaliczeniem, po podaniu koloru, ceny, i rozmiarów. Nieodpowiednie przesyłki zamieniamy natychmiast.

Dla wygody klienteli magazyny są otwarte w Niedzelę i święta. Specjalne salony do przymiarki.

Wszelkie obstalunki wykonujemy w ciągu 24 godzin, bez podwyżki cen.

Zwracamy koszta taksi.

Dr Medycyny

Franciszek Brabander

b. ekstern szpitali m Paryża przyjmuje rano od 11 do 12 i po poł. od 3 do 6 w niedzielę od 10 tej rano

CHOROBY WEWNĘTRZNE, SKÓRNE I DRÓG MOCZOWYCH

Ceny Specjalne dla Robotników

21, *Boulevard Port-Royal, 1 piętro na lewo* (Métro Vavin)

Uwaga : 21, nie 21 bis. Tél. Gobelin, 51-07.

Adwokat Przysięgły

Jerzy LÉWIŃSKI

5, rue Boudreau (près Opéra) Paris (9e)

Métro : Opéra Tel. Central 94-37 — 94-66

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6.

Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Papiery do ślubu. Legalizacja dokumentów pełnomocnictwa. Akta rejentalne. Spadki, wypadki przy pracy, naturalizacja, porady listowne i osobiste. Mówi się po polsku i niemiecku.

Dr. RYPKO

i Dr. VIALARD

17, rue Réaumur, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple

DOKTORZY SPECJALIŚCI

Choroby moczu obojga płci weneryczne, syfilis, tryper, chankier, choroby skórne, niemoc płciowa. Choroby krwi, nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy.

Nowe metody leczenia :

Elektrycznością, serum, zastrzykami. Analizy krwi, moczu. ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz, wniedziele od 9 rano do 6 wiecz.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

Polska LECZNICA

UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, PARIS 19. (na parterze)

Métro i Jaurès. Tramwaje Nos 29, 21, 51. Autobus M.

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ZOŁĄDKA, SKÓRNE WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA. PROMIENIE. LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelny Lekarz 30 p. Str. Kaniowsnich

DOKTÓR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo.

Przyjęcia : w dnie powszednie od 10—12 i od 4—7 popołudniu.

Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedzielę od 9 — 12 rano.

Zmiana adresu

Lekarz polski z Warszawy

DR. BOGUSŁAW KRZYPOW

dypl. Uniwersytetu Paryskiego.

Choroby wewnętrzne i weneryczne.

Syfilis i tryper. — Analizy krwi i moczu.

Przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 10 do 11 i pół rano i od 4-ej do 6-ej pop. We wtorki. czwartki i soboty od 6-ej do 9-ej wiecz. W niedziele i święta od 9-ej do 12-ej rano.

Adres : 18, rue Malher, Paris IV. Pierwsze piętro.

Métro Saint-Paul Telefon : Arch. 45-33

DENTYSTA-LEKARZ E. SMULAR

z paryskiego fakultetu medycznego

Leczenie i rwanie zębów. Najnowsze sposoby bez bólu.

Korony sztuczne, mostki. Dla niezamożnych zniżki.

Przyjmuje codziennie od 9 ran. do 8 wiec. w niedziele do 2 pop.

48, rue Dunkerque. Métro : Gare du Nord, Barbès, Anvers. Tél. Trudaine 42-79

Lecznica polska w Paryżu

Choroby wewnętrzne, weneryczne, krwi, skóry, choroby kobiece, zabiegi chirurgiczne.

Najnowsze metody leczenia za pomocą elektryczności.

Reumatyzm.

Przyjęcia codziennie od 9-ej rano do 12 i od 2-ej do 9-ej wiecz W niedziele i święta od 9-ej do 12-ej rano.

Adres : 18, rue Malher, Paris IV. Pierwsze piętro.

Métro : Saint-Paul. Telefon Arch. 45-33.

Jedyny Polski Tłómacz

PRZYSIĘGŁY

przy najwyższych sądach francuskich

KAROL SMÓLSKI

96, Bd. Montparnasse -- Paris (14e)

METRO : VAVIN I MONTPARNASSE

wykonywuje w najprędszym czasie urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków po cenach bardzo przystępnych :

Specjalne Ceny

dla robotników i studentów.

Klinika Polska

21, Quai Saint-Michel. — PARIS (Métro: St.-Michel.

Choroby weneryczne. Skórne oraz kobiece

Przyjęcia :

Codziennie od 10 1/2-12 g i w niedzielę.

Poniedziałki i Piątki od g. 1 do 4 p. p.

Poniedziałki, środy i Soboty od g, 8 wieczór

Dla Robotników specjalnie przystępne warunki.

Reumatyzm, bóle Liska.

są natychmiast usuwane przez pigułki : Nowe odrkycie naukowe : Polecane przez najznakomitszych lekarzy. Powodzenie wszechświatowe ! Pudełko 6 fr, 80, Potrójne pudełko 19 fr. Wysyła się za zaliczką pocztową, albo na mandat-carte-postal,

Laboratorjum Syris,

6, boulevard Arago, Paris.

Le Gérant : P. NEVEU.

Tow. Gen. Druku i Wyd., 71, rue de Rennes, Paris. — 1927